



# Powstańcy warszawscy

W domu i szkole uczono nas patriotyzmu. I tutaj był moment wykazania, że nie tylko słowa ten patriotyzm gloryfikują, tylko nasza postawa była świadcząca o tym, że możemy coś krajowi zaferować, miastu. Zaferowaliśmy to, co było najcenniejsze – młode życie. Niestety, zginęło tyle młodych, wspaniałych ludzi. Ale takie były czasy. Wtedy się nie myślało o tym, wtedy myślało się o tym, żeby walczyć z wrogiem. Nie rozpatrywało się wtedy jakoś tych spraw w żadnych kategoriach filozoficznych. Wtedy to był spontaniczny zryw walki przeciwko okupantowi.

Maria Regina Szamborska, uczestniczka powstania warszawskiego, Archiwum Historii Mówionej, [http://ahm.1944.pl/Maria%20Regina\\_Szamborska/3?lang=en](http://ahm.1944.pl/Maria%20Regina_Szamborska/3?lang=en), data dostępu 15 maja 2016 r.



Powstańcy warszawscy przy barykadzie na skrzyżowaniu ul. Wilczej z ul. Marszałkowską, sierpień 1944 r.

Fot. Marian Grabski „Wynca”/Muzeum Powstania Warszawskiego

# Godzina „W”

Na mocy rozkazu komendanta głównego Armii Krajowej, gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora”, powstanie warszawskie rozpoczęło się 1 sierpnia 1944 r. o 17.00, tzw. godzinie „W”. Miało na celu wyzwolenie stolicy spod niemieckiej okupacji przed wkroczeniem do niej Armii Czerwonej. Armia Krajowa i władze Polskiego Państwa Podziemnego zamierzały ujawnić się i wystąpić wobec Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (utworzonego w Lublinie i zależnego od woli Stalina) w roli gospodarza (jako jedyna legalna władza niepodległej Rzeczypospolitej). Powstanie planowane na kilka dni upadło 3 października po 63 dniach walki. W jego wyniku zginęło od 16 tys. do 18 tys. żołnierzy AK i od 150 tys. do 180 tys. cywilów. Po kapitulacji Warszawa została doszczętnie zniszczona przez Niemców.

O ile pod względem militarnym powstanie zakończyło się klęską, o tyle pod względem politycznym miało znaczenie ogromne. Rozpoczynając je, Polacy zademonstrowali dążenie do odzyskania i utrzymania niepodległości. Jak pisał po wojnie Jan Nowak-Jeziorański, uczestnik tego niepodległościowego zrywu, legendarny „kurier z Warszawy”, „walka nie była daremna”, a powstanie warszawskie sprawiło, że „państwo polskie, chociaż zniewolone i wasalne, zachowało swoją odrębność, przetrwało Stalina, który w swych zamysłach prawdopodobnie chciał z niego z czasem uczynić część ZSRS”.

## Polacy!

**Oddawna oczekiwana godzina wybiła. Oddziały Armii Krajowej walczą z najeźdźcą niemieckim we wszystkich punktach Okręgu Stołecznego.**

**Wzywam ludność Okręgu Stołecznego do zachowania spokoju i zimnej krwi we współdziałaniu z walczącymi oddziałami i równocześnie zarządzam:**

1) Poległych zarówno Polaków jak i Niemców, po rozpoznaniu, grzebać prowizorycznie – dokumenty zaś przechować i na żądanie zgłosić.

2) Wszelkie samosądy są zakazane.

3) Wrogowie Narodu Polskiego Niemcy i Volksdeutsche, będą ukarani z całą surowością prawa przez właściwe sądy. Tymczasem należy ich unieszkodliwić, zatrzymując w zamknięciu do dyspozycji ujawniających się władz bezpieczeństwa.

4) Mienie władz i obywateli niemieckich należy zabezpieczyć protokularnie w każdym domu.

Za należyte wykonanie powyższego, jak również za ład i porządek w poszczególnych domach są odpowiedzialne lokalne organy OPL i Straży Porządkowej.

W imieniu  
OKR. DELEGATA RZĄDU  
NA M. STOLECZNE WARSZAWĘ  
KOMISARZ CYWILNY

KOMENDANT OKR. STOLECZNEGO  
ARMII KRAJOWEJ

Warszawa, dn. 1 sierpnia 1944 r.

Ulotka dowództwa Armii Krajowej zawiadamiająca o rozpoczęciu powstania warszawskiego, 1944 r.

# Żołnierze powstania warszawskiego

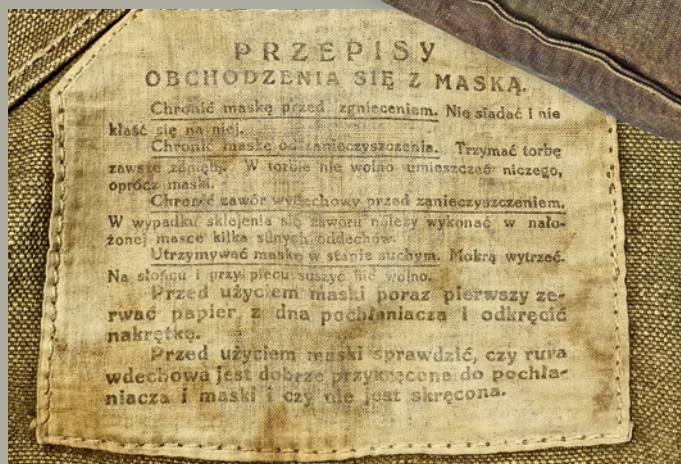
W dniu wybuchu powstania warszawskiego Okręg Warszawa AK i podporządkowany mu Kedyw (Kierownictwo Dywersji Komendy Głównej AK) liczył ponad 40 tys. żołnierzy, a łącznie z siłami porządkowymi AK – nawet 58 tys. (z tego około 17 tys. znajdowało się w obwodach Praga i Powiat). Do wystąpienia zbrojnego przeciwko niemieckiemu okupantowi przystąpiło jednak od 25 tys. do 37 tys. osób. Ze względu na konspirację nie wszyscy zdążyli dotrzeć do punktów zbornych na czas oraz pobrać ze skrytek i magazynów broń. Znane są przypadki przyścia z pomocą walczącemu już miastu oddziałów AK spoza Warszawy. Na przykład w nocy z 15 na 16 sierpnia 1944 r. oraz 19 sierpnia polscy partyzanci i cichociemni dostali się z Puszczy Kampinoskiej na Żoliborz. Z kolei w nocy z 18 na 19 sierpnia 1944 r. przedarły się oddziały AK z rejonu Lasu Kabackiego i Lasów Chojnowskich przez Wilanów na Sadybę. Szacuje się, że dzienny stan powstańczych wojsk wynosił od 25 tys. do 28 tys. osób. Pomimo dużych strat w szeregi powstańcze nieustająco wstępowała nowi ochotnicy. W trakcie prac nad *Wielką ilustrowaną encyklopedią powstania warszawskiego* zebrano informacje o 48 183 osobach, które zostały zidentyfikowane jako żołnierze powstania. Nie wszyscy walczyli jednak równocześnie. Oprócz mężczyzn w powstaniu uczestniczyły także kobiety, które stanowiły 14 proc. żołnierzy. Najmłodszy uczestnik walk, Jerzy Szulc ps. Tygrys, miał 10 lat (udział dzieci i młodzieży w powstaniu upamiętnia odsłonięty w 1983 r. pomnik Małego Powstańca).

Większość powstańców była żołnierzami AK. Do powstania dołączyli również członkowie innych niepodległościowych formacji zbrojnych, m.in. Polskiej Armii Ludowej, Narodowych Sił Zbrojnych oraz nieliczni (ukrywający się po pacyfikacji powstania w getcie warszawskim) przedstawiciele Żydowskiej Organizacji Bojowej. Ci ostatni pod dowództwem por. Icchaka Cukiermana „Antka” utworzyli wraz z akowcami pluton niszczycieli czołgów, który walczył na Żoliborzu. W odezwie *Do obrońców warszawskiego getta! Do pozostałych przy życiu Żydów!* Cukierman wezwał do wstępowania do oddziałów powstańczych. Na czas



Fot. Joachim Joachimczyk „Joachim”, Muzeum Powstania Warszawskiego

Dwoje dzieci na barykadach w pobliżu gmachu Zarządu Towarzystwa Zakładów Gazowych przy ul. Kredytowej 3, sierpień 1944 r.



Opaska i torba na maskę należąca do ppor. Wojciecha Maciejki, ps. Ałtaj, walczącego w powstaniu warszawskim w 2. kompanii „Corda” I batalionu „Rum” (zdjęcie współczesne)

powstania dowództwu AK podporządkowały się ponadto Oddziały Wojskowe Korpusu Bezpieczeństwa, Oddziały Wojskowe Pogotowia Polskich Socjalistów oraz dwa bataliony Narodowej Organizacji Wojskowej. W powstaniu warszawskim walczyło również 1656 żołnierzy Armii Ludowej oraz wielu policjantów granatowych (polskiej policji mundurowej, działającej w Generalnym Gubernatorstwie pod niemiecką komendą), którzy już wcześniej należeli do konspiracji lub utrzymywali z nią kontakty.

Żołnierze AK nie mieli jednolitych mundurów, walczyli w ubraniach cywilnych lub zdobycznych mundurach niemieckich. Zewnętrznie od wrogów różnili się tylko biało-czerwonymi opaskami, orzełkami na czapkach, obszyciami na kołnierzu i elementami ekwipunku.

Walkę powstańców utrudniały niedobory, przede wszystkim broni i amunicji. 1 sierpnia 1944 r. do dyspozycji żołnierzy było tylko 2500 pistoletów, 1475 karabinów, 420 pistoletów maszynowych, 94 ręczne karabiny maszynowe, 20 ciężkich karabinów maszynowych. Posiadano także broń produkowaną przez AK we własnym zakresie: miotacze ognia, butelki zapalające, pistolety „błyskawice”, granaty („sidółki” i „filipinki”). A wszystko w liczbie pozwalającej na uzbrojenie zaledwie kilku tysięcy, a nie ponad dwudziestu tysięcy ludzi. Broń i amunicję zdobywano na przeciwniku albo otrzymywano dzięki alianckim zrzutom. Wobec bombardowań prowadzonych przez Luftwaffe i artylerię Wehrmachtu powstańcy pozostawali jednak bezbronni.



Fot. IWM Non Commercial Licence

Plakat Armii Krajowej z okresu powstania warszawskiego. Brak amunicji zmuszał do oszczędzania każdego naboju, 1944 r.

Grupa powstańców przy barykadzie na skrzyżowaniu ul. Siennej z ul. Wielką. Po prawej stronie za sanitariuszką widoczne butelki zapalające, początek sierpnia 1944 r.

Fot. Stefan Batuk „Kubus”, „Starba”/Muzeum Powstania Warszawskiego



Powstanie było zrywem ludzi młodych. Większość żołnierzy wkroczyła w dorosłość podczas okupacji. Walczyli również małoletni. Młodszy członkowie Szarych Szeregów służyli w Harcerskiej Poczcie Polowej oraz podobnie jak kilkunastoletnie dziewczęta byli łącznikami i sanitariuszami, starsi walczyli z bronią w rękę na pierwszej linii frontu. Tylko 40 proc. powstańców przeszło pełne wyszkolenie bojowe, większość z racji młodego wieku (65 proc. powstańców miało poniżej 25 lat) nie zdążyła odbyć szkolenia wojskowego przed wybuchem wojny. Ci, którzy je ukończyli, nie zawsze mogli wykorzystać nabyte umiejętności, ponieważ walka w mieście stawiała inne wymagania niż manewry na poligonach lub kampania 1939 r. Poziom wyszkolenia wojskowego był zatem zróżnicowany.

Patrol plutonu „Agaton” przekraczający gruzowisko zburzonego budynku szkoły przy ul. Chłodnej 11/13, róg Waliców 34, 3 sierpnia 1944 r.



Ponieważ kobiety uczestniczyły w konspiracji długo przed wybuchem powstania, ich udział w zrywie w 1944 r. wydawał się czymś naturalnym. Podczas powstania nie tylko służyły jako lekarki, sanitariuszki, pielęgniarki (w służbie sanitarnej – stanowiły około 70–80 proc. personelu) i łączniczki, lecz także trafiały na pierwszą linię frontu. Były przewodniczkami w kanałach. Kobiece Patrole Minerskie brały udział w akcjach bojowych, z kolei oddział Dywersja i Sabotaż Kobiet m.in. przygotowywał sygnalizację dla alianckich lotników i odbierał zrzućy. 12 sierpnia 1944 r. płk Antoni Chruściel „Monter”, dowódca okręgu AK Warszawa-Miasto i faktyczny dowódca wojsk powstańczych, wydał

rozkaz uznający kobiety, które w okresie konspiracji złożyły przysięgę i zostały zaliczone do formacji AK, za jej żołnierzy. Zarówno powstańcy, jak i cywile, przyjęli wybuch powstania z wielkim entuzjazmem, który demonstrowali, wywieszając na ulicach biało-czerwone flagi.



Sanitariuszka i ranny  
kpr. pchor. Krzysztof  
Palester „Krzych”  
z batalionu „Parasol”  
po wyjściu z kanałów  
na ul. Wareckiej przy  
Nowym Świecie. W środku  
stoi łączniczka Maria  
Stypułkowska-Chojecka  
„Kama”, 1 września 1944 r.



Fot. Joachim Joachimczyk „Joachim”/  
Muzeum Powstania Warszawskiego

Radości towarzyszył jednak lęk związany ze spodziewaną reakcją Niemców i niepewność co do postępowania Stalina. Cywile aktywnie wspierali powstańców, dostarczając im żywność, organizując zaplecze dla żołnierzy AK, biorąc udział w opiece nad rannymi, budowie barykad i odgruzowywaniu miasta. Wanda Figiel, w czasie powstania łączniczka w stopniu starszego sierżanta, wspominała, że powstanie warszawskie „to był zryw pochodzący z serca, bez przymusu. [...] Widać było wspólnotę”. Podobne odczucia miało wielu żołnierzy powstania i mieszkańców Warszawy.

Powstańcy reprezentowali pełen przekrój społeczeństwa polskiego. Ramię w ramię do walki stanęli robotnicy i intelektualiści, stronnicy niemal wszystkich opcji politycznych, ludzie w różnym wieku, różnego pochodzenia i różnych wyznań. Choć osobiste motywy udziału w powstaniu były rozmaite, w relacjach wielu uczestników powtarzały się podobne dążenia: przede wszystkim spełnienie patriotycznego, żołnierskiego obowiązku i wyzwolenie stolicy spod władzy zniechęconego okupanta. Pułkownik Kazimierz Iranek-Osmecki, szef Oddziału II (informacyjno-wywiadowczego) Komendy Głównej AK, tak opisywał potrzebę wzięcia udziału w patriotycznym zrywie: „Trzeba było przeżyć 5 lat okupacji w Warszawie, aby czuć to, co czuła ludność i żołnierze. Trzeba było żyć dzień po dniu, godzina po godzinie przez pięć lat w cieniu więzienia na Pawiaku, trzeba było w ciągu tych miesięcy widzieć, jak znikają przyjaciele jeden po drugim, odczuć za każdym razem skurcz serca w pier-

si, trzeba było codziennie słyszeć odgłosy salw tak, że się już przestawało je słyszeć, przyzwycząić się do nich, jak do dzwonnów kościelnych, trzeba było milcząco asystować na rogu ulicy w smutny zimowy wieczór lub świetlisty poranek wiosenny, przy egzekucji dziesięciu, dwudziestu, pięćdziesięciu przyjaciół, braci lub nieznajomych, wziętych przypadkowo z tłumu, spędzonych pod mur, z ustami zaklejonymi gipsem i oczami wyrażającymi rozpacz lub dumę. Trzeba było to wszystko przeżyć, aby zrozumieć, że Warszawa nie mogła się nie bić”.

W pierwszych dniach walk, nim Niemcy zdołali przejść do kontrofensywy, powstańcy opanowali kilka dzielnic Warszawy: Śródmieście, Stare Miasto, Wolę i Powiśle oraz częściowo Ochotę, Mokotów i Żoliborz. Chociaż sukces ten został okupiony znacznymi stratami, panował entuzjazm. Gdy wojska powstańcze przeszły do defensywy, położenie zarówno powstańców, jak i ludności cywilnej stało się trudniejsze. Brakowało broni, amunicji, żywności oraz leków. Gorsze były także warunki sanitarne. 14 sierpnia 1944 r. w Warszawie przestały działać wodociągi miejskie – po wodę trzeba było chodzić do jednej z dwóch studni. Rosta liczba rannych i chorych. Nie było gdzie się schronić przed bombardowaniami i ostrzałem artyleryjskim. Gdy nacierające oddziały niemieckie odzyskiwały kolejne dzielnice, powstańcy musieli utrzymywać łączność kanałami, do których Niemcy wrzucali granaty bądź wpuszczali chemikalia, powodujące powstawanie trującego gazu. Kanały były też drogą ewakuacyjną powstańców po utracie punktów oporu.

Powstańców ze Starówki wychodzących z kanału na ul. Nowy Świat, róg ul. Wareckiej, 1 września 1944 r.



W sierpniu 1944 r. w sowieckiej prasie powstanie nazywano „akcją faszystowskich, reakcyjnych kół polskich”, chociaż jeszcze w końcu lipca na falach nadającej z Moskwy Rozgłośni im. Tadeusza Kościuszki wzywano mieszkańców Warszawy do walki. Zgodnie z rozkazem Stalina z 5 sierpnia 1944 r. ofensywa Armii Czerwonej w kierunku Warszawy została wstrzymana (nie tylko z przyczyn politycznych, lecz także ze względu na położenie militarne). Gdy miesiąc później Armia Czerwona i podporządkowana jej I. Armia Wojska Polskiego gen. Zygmunta Berlinga („berlingowcy”) stanęły na praskim brzegu Wisły, Stalin zezwolił jedynie na lokalną operację I. Armii Wojska Polskiego, mającą na celu sforsowanie Wisły i nawiązanie łączności z powstańcami. Przeprowadzony w drugiej połowie września 1944 r. desant stosunkowo nielicznego oddziału, bez odpowiedniego wsparcia artylerii, zakończył się porażką. W trakcie operacji zginęło od 2500 do 3500 żołnierzy. Tylko na Czerniakowie nielicznym „berlingowcom” udało się połączyć z siłami powstańczymi.

## Okrucieństwo niemieckich sił tłumiących powstanie warszawskie

Wybuch powstania wywołał wściekłość Hitlera, który rozkazał, aby Warszawę zrównać z ziemią. Jego decyzję uściślił Reichsführer SS, Heinrich Himmler: „każdego mieszkańca należy zabić (w tym również kobiety i dzieci), nie wolno brać żadnych jeńców. Warszawa ma być zrównana z ziemią i w ten sposób ma być stworzony zastraszający przykład dla całej Europy”. Wykonanie tego zadania powierzono SS-Obergruppenführerowi i generałowi policji, Erichowi von dem Bachowi-Zelewskiemu, który miał już doświadczenie w zwalczaniu partyzantki na okupowanych przez Niemców terytoriach wschodnich. Do tłumienia powstania skierowano oddziały Wehrmachtu, SS i policji.

W pierwszych dniach sierpnia, zgodnie z instrukcjami Himmlera, mordowano wszystkich: tak powstańców, jak i cywilów, bez różnicy płci i wieku. Następnie, 5 sierpnia 1944 r. dowódca oddziałów niemieckich gen. SS Erich von dem Bach-Zelewski zakazał mordowania kobiet i dzieci, a 12 sierpnia – mężczyzn cywilów. W końcu podjęto decyzję o zabijaniu wyłącznie powstańców. Nie zawsze jednak się do niej stosowano. Egzekucje ludności cywilnej odbywały się przez niemal cały czas trwania walk. Życie odbierano również rannym znajdującym się w powstańczych szpitalach. Znane są przypadki wykorzystania wziętych do niewoli (również kobiet) w charakterze żywych tarcz. Ludność cywilną miasta, której Niemcy nie byli w stanie wymordować, odsyłano do obozu przejściowego w Pruszkowie. Stamtąd zdatnych do pracy kierowano na roboty do III Rzeszy.

W pierwszych dniach powstania warszawskiego grupa bojowa dowodzona przez SS-Gruppenführera Heinza Reinefährta (złożona głównie z SS i policji) dokonała największych zbrodni, m.in. okrutnej rzezi Woli. Zabiło wówczas od 38 tys. do 65 tys. cywilów. Zgodnie z obowiązującą od 1942 r. niemiecką „Instrukcją w sprawie zwalczania band na Wschodzie” Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu, która była podstawą w działaniach skierowanych przeciwko partyzantce na okupowanych ziemiach ZSRS, a także Polski, mordowano również ludność cywilną podejrzewaną o sprzyjanie partyzantom: „schwytych bandytów należy wieszać lub zastrzelić (również kobiety), wyjątki wymagają uzasadnionego meldunku dowódcy”. W pierwszych



Fot. AIPN

Niemieccy żołnierze przeszukują poddających się powstańców, 1944 r.

dniach sierpnia 1944 r. zbrodni na ludności cywilnej dopuścili się Pułk Specjalny SS „Dirlewanger” oraz Brygada Szturmowa SS RONA (Rosyjskiej Wyzwoleńczej Armii Ludowej).

Na zmianę sposobu traktowania powstańców przez Niemców wpłynęło ogłoszenie wydane 29 sierpnia 1944 r. przez rządu Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, w którym uznano siły AK za integralną część Polskich Sił Zbrojnych, a zatem za sprzymierzone z aliantami, i przyznano ich żołnierzom prawa kombatanckie (deklaracja ta została podana do wiadomości następnego dnia, 30 sierpnia, m.in. za pośrednictwem BBC). Od tego momentu władze III Rzeszy zaczęły traktować powstańców wziętych do niewoli zgodnie z postanowieniami konwencji genewskiej z 27 lipca 1929 r. Konwencja ta zabraniała stosowania środków odwetowych wobec wziętych do niewoli żołnierzy armii nieprzyjacielskich i nakazywała ich ochronę przed aktami gwałtu oraz bezzwłoczną ewakuację z terenów, na których toczyły się walki. Zakazywała też stosowania wobec jeńców kar cielesnych oraz odpowiedzialności zbiorowej. Jeńcy nie mogli być wykorzystywani jako zakładnicy ani żywe tarcze. Zgodnie z konwencją można ich było natomiast skierować do pracy. Warunkiem był jednak dobry stan zdrowia i ranga wojskowa niższa niż oficerska (konwencja zabraniała zmuszania do pracy oficerów). Ponadto jeńców nie można było wykorzystywać do pracy w zakładach produkujących broń lub amunicję. Konwencja gwarantowała otoczenie wziętych do niewoli żołnierzy opieką lekarską oraz umożliwienie im prowadzenia korespondencji z rodzinami, w tym otrzymywanie paczek żywnościowych. Dzięki zastosowaniu postanowień konwencji genewskiej wobec powstańców warszawskich ci z nich, którzy po kapitulacji dostali się do niewoli, nie byli (poza nielicznymi przypadkami) przekazywani ani policji bezpieczeństwa (gestapo) ani SS, lecz jako jeńcy wojenni pozostawali w gestii Wehrmachtu.

Przyznanie powstańcom uprawnień wynikających z konwencji genewskiej z 29 lipca 1929 r. znalazło odzwierciedlenie w rozkazach Himmlera, który 6 września 1944 r. zakazał kierowania ludności cywilnej do pracy przymusowej w III Rzeszy, a wziętych do niewoli powstańców do obozów koncentracyjnych. Przypadki mordowania powstańców i ludności cywilnej notowano jednak również po wydaniu tego polecenia, np. szesnastoletnia Krystyna Niżyńska, jedna z najmłodszych sanitariuszek, została rozstrzelana przez Niemców w końcu września 1944 r. po upadku Czerniakowa. Pełne uznanie przez Niemców

praw kombatanckich powstańców nastąpiło dopiero po kapitulacji. Historycy różnie interpretują ten krok władz III Rzeszy: z jednej strony podkreśla się, że był to wyraz uznania dla męstwa i bohaterstwa powstańców, którzy tak długo opierali się przeważającemu siłom niemieckim, z drugiej zaś panuje opinia, że przyczyniła się do niego sytuacja na froncie wschodnim – przedłużające się powstanie utrudniało utrzymanie linii Wisły.

## Niepowetowane straty

Niewielu powstańców miało wykształcenie wojskowe. Większość stała się żołnierzami z przymusu, w obliczu wyższej konieczności. Z tego powodu straty, które w walce poniosła polska kultura i nauka były tak dotkliwe. Wśród poległych znaleźli się utalentowani aktorzy, poeci, artyści i sportowcy, wybitni naukowcy, nauczyciele i lekarze oraz działacze społeczni i polityczni. Poeta Krzysztof Kamil Baczyński, najbardziej znany z pokolenia Kolumbów, poległ już czwartego dnia powstania. Józef Andrzej Szczepański, poeta, dowódca drużyny w batalionie „Parasol” został ranny w trakcie osłaniania ewakuacji ze Starego Miasta. W wyniku odniesionych obrażeń zmarł 10 września. 11 sierpnia na Sławkach zginął Tadeusz Wiwatowski, filolog, uczestnik wojny obronnej 1939 r., żołnierz Kedywu, w czasie okupacji nauczyciel tajnych kompletów. Zbigniew Rakowiecki, aktor filmowy i teatralny, żołnierz AK, uczestnik walk na Ochocie, został rozstrzelany 5 sierpnia przez żołnierzy niemieckich oddziałów tłumiących powstanie. 19 sierpnia podczas obrony Politechniki poległ Tadeusz Semadeni, wiceprokurator, sędzia, sportowiec, żołnierz AK i pracownik Departamentu Sprawiedliwości Delegatury Rządu RP na Kraj. Podczas powstania warszawskiego życie stracili także m.in.: Mieczysław Milbrandt, filozof, uczestnik tajnego nauczania (zginął 9 sierpnia); Eugeniusz Lokajski, lekkoatleta, olimpijczyk, porucznik AK (zginął 25 września); Roman Padlewski, kompozytor, pianista i krytyk muzyczny, żołnierz zgrupowania „Radosław” (zmarł 16 sierpnia); Halina Janowska, lekarka (zginęła 23 sierpnia) i Ewa Faryaszewska, malarka, łączniczka, autorka zdjęć z powstania (zmarła 28 sierpnia).

Szacuje się, że podczas powstania warszawskiego zginęło (lub zaginęło) od 16 tys. do 18 tys. jego uczestników, a około 25 tys. zostało wziętych do niewoli. Podana liczba ofiar nie uwzględnia jednak około 2500–3500 żołnierzy ludowego Wojska Polskiego (I. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki), którzy ponieśli śmierć, próbując przepłynąć przez Wisłę do walczącej Warszawy, oraz 35 lotników alianckich (polskich, brytyjskich, południowoafrykańskich i kanadyjskich), którzy udział w zrzutach przypłacili życiem. Rozbieżności występują również w wysokości cywilnych ofiar powstania warszawskiego. Szacuje się, że ich liczba wyniosła od 150 tys. do 180 tys. osób, a zatem wielokrotnie więcej niż liczba ofiar żołnierzy powstania.

## Kapitulacja

Po 63 dniach walki 2 października 1944 r. dowództwo AK podpisało „Układ o zaprzestaniu działań wojennych w Warszawie”. Na kapitulację wielu powstańców zareagowało niedowierzaniem. Niezlomna wola walki utrzymywała się do ostatniej chwili. Wielu szło do niewoli rozgoryczonych klęską i ogromnymi stratami, nie brakowało im jednak przekonania o moralnym zwycięstwie.

Negocjacje w sprawie kapitulacji powstania warszawskiego, prowadzone przez Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora” (z lewej) i dowódcę niemieckich wojsk w Warszawie, gen. SS Ericha von dem Bacha-Zelewskiego (z prawej), Pruszków, 2 października 1944 r.



Fot. NN/Studium Polski Podziemnej w Londynie



Żołnierze  
Armii Krajowej  
po kapitulacji  
powstania  
warszawskiego

Zgodnie z umową kapitulacyjną powstańcy opuszczali Warszawę 4 i 5 października 1944 r. W wyznaczonych miejscach miasta składali broń, stając się jeńcami wojennymi. W akcie o kapitulacji Niemcy zagwarantowali prawa kombatanckie (a więc status jeńców wojennych, zgodnie z konwencją genewską) nie tylko żołnierzom AK, lecz także „osobom nie walczącym, towarzyszącym AK [...] w szczególności dotyczy to pracowniczek sztabów i łączności, zaopatrzenia i pomocy żołnierzy, służby informacyjno-prasowej, korespondentów wojennych itp.”. Postanowienia kapitulacji objęły również powstańców z Mokotowa, którzy zostali wzięci do niewoli 27 września 1944 r. Mniej szczęścia mieli żołnierze oddziałów AK, którzy nie brali udziału w powstaniu – po ujęciu trafili oni razem z powstańcami do obozu Lamsdorf, a następnie do KL Gross-Rosen. Niemcy nie uznali ich praw kombatanckich. Żołnierze podziemia schwytyani przez niemieckie siły policyjne bądź wojsko na terenie Generalnego Gubernatorstwa byli na ogół rozstrzeliwani na miejscu jak „bandyci”, bez wyroku sądu.

Po kapitulacji powstania z miasta ewakuowano również ludność cywilną. Ewakuację przeforsowały niemieckie władze wojskowe nie ze względów humanitarnych, lecz chcąc uniemożliwić pozostanie w ruinach miasta niedobitków powstańców oraz ludności, z której mogliby się rekrutować nowi członkowie konspiracji. Ewakuacja Warszawy była ponadto konieczna, aby – zgodnie z rozkazem Hitlera – zrównać Warszawę z ziemią.



## W niewoli

Według różnych obliczeń do niewoli dostało się 15 378, 16 668, 16 866 lub 17 443 powstańców (ta ostatnia liczba jest podawana w najnowszych badaniach historycznych), w tym dowódcy powstania: gen. Tadeusz Komorowski „Bór”, gen. Antoni Chruściel „Monter”, gen. Tadeusz Pełczyński „Grzegorz”, Albin Skroczyński „Łaszcz”, Kazimierz Sawicki „Sawa” i Tadeusz Kossakowski „Krystynek” oraz około 2 tys. oficerów. Wśród jeńców znajdowało się od 800 do 1000 dziewcząt i chłopców. Kobiet było co najmniej 2700 (czasem podaje się liczbę 2969), w tym 400 ze stopniem oficerskim. Pewna część żołnierzy (zwłaszcza kobiet) podała się za osoby



Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Oddziały Armii Krajowej  
opuszczają miasto  
po kapitulacji,  
październik 1944 r.

cywilne, mając nadzieję na spotkanie w obozie przejściowym swoich bliskich i podzielenie z nimi losu.

Nie wszyscy powstańcy zdecydowali się jednak pójść do niewoli. Część z nich, szczególnie żołnierze Kedywu, postanowiła kontynuować działalność podziemną. Wmieszała się w ludność cywilną lub pozostała w ruinach miasta. Także część cywilów zdecydowała się na pozostanie w zrujnowanej stolicy. W Warszawie kilkuset „robinsonów” przetrwało do 17 stycznia 1945 r., tj. do wkroczenia Armii Czerwonej i Wojska Polskiego. Nielicznym powstańcom udało się zbiec z obozów przejściowych lub jenieckich oraz z transportów, jak np. gen. Leopoldowi Okulickiemu, od 3 października 1944 r. komendantowi głównemu AK, który powrócił do działalności konspiracyjnej.

Powstańcy, którzy dostali się do niewoli pod koniec września i w pierwszych dniach października 1944 r., trafiali do



Fot. NNO/Środek KARTA

Cywilni mieszkańcy na resztkach barykady przy ul. Marszałkowskiej po kapitulacji powstania. W tle widoczny kościół Najświętszego Zbawiciela, początek października 1944 r.

obozów przejściowych w Ożarowie i Pruszkowie. Następnie kierowano ich do obozów jenieckich w głębi Niemiec. Były to przede wszystkim: Stalag IV B Mühlberg, Stalag 344 Lamsdorf, Stalag X B Sandbostel, Stalag XI A Altengrabow oraz Stalag XI B Fallingbostel. Na miejscu spotykali się z jednej strony z pogardą znieważających ich Niemców, którzy odbierali im biało-czerwone opaski i zrywali im orzełki z czapek, z drugiej – z podziwem i szacunkiem polskich jeńców oraz jeńców innych narodowości. Nieraz ich przyjęciu do stalagów lub oflagów towarzyszyły okrzyki: „Vive la Pologne! Vive la Varsovie!”. Nie wszyscy żołnierze powstania znaleźli się w obozach jenieckich. Potwierdzono ich pobyt również w kilku obozach koncentracyjnych (m.in. KL Neuengamme, KL Mittelbau Dora, KL Gross-Rosen i KL Stutthof). Taki los spotkał w szczególności żołnierzy AK, którzy zostali wzięci do niewoli przed kapitulacją. Z reguły w oddzielnych obozach lub oddziałach stalagów i oflagów przetrzymywano kobiety żołnierzy. Osobno ponadto więziono kobiety żołnierzy ze stopniem oficerskim. Część członkiń Wojskowej Służby Kobiet zatajała stopnie ofi-

cerskie, solidaryzując się w ten sposób z młodszymi kolegami żołnierkami. Od innych oficerów izolowano także grupę dowódców powstania, m.in. gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora”, gen. Antoniego Chruściela „Montera”, gen. Tadeusza Pełczyńskiego „Grzegorza” wraz z najbliższym otoczeniem. Po kapitulacji przez Ożarów zostali przewiezieni do Kruklanek koło Giżycka (w pobliżu kwatery głównej Hitlera w Wilczym Szańcu), następnie trafili do oflagów w głębi Rzeszy. Często zmieniano im miejsce pobytu. Starano się nakłonić do współpracy w imię „wspólnej walki z bolszewizmem”. Nigdy jednak żaden z żołnierzy powstania nie wyraził na nią zgody.

Powstańcy, idąc do niewoli, nie mieli ciepłych ubrań i innych przydatnych przedmiotów, nieraz także byli nieświadomi swoich praw. Często przenoszono ich z miejsca na miejsce. Na drogę, trwającą tydzień otrzymywano zupełnie niewystarczający prowiant, według jednej z relacji: „jedną kromkę chleba, jeden płatek salcesonu i jedną cebulę”. Warunki w obozach były bardzo złe. Jeden z jeńców przeniesiony na początku 1945 r. z obozu Lamsdorf do Stalagu VIII C Sagan wspominał: „codzienne racje [żywnościowe – przyp. M.P.] były gorsze niż w Lamsdorfie, jeden chleb na ośmiu i zupa z suszonych liści buraczanych”. Jesienią 1944 r. w niektórych obozach powstańcy zostali zakwaterowani w wielkich namiotach, a za postanie służyły im

Napis na chodniku ku czci  
żołnierzy Armii Krajowej  
w pierwszą rocznicę  
powstania warszawskiego,  
1 sierpnia 1945 r.



jedynie wióry pełne insektów. Znośniejsze warunki panowały w obozach przeznaczonych dla oficerów (oflagach) oraz tych położonych bliżej granicy z neutralną Szwajcarią, które częściej wizytowali przedstawiciele Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża z Genewy.

Mimo trudnych warunków powstańcy w niewoli nie stracili poczucia wspólnoty: organizowali pomoc oraz zajęcia edukacyjne dla małych, opiekowali się chorymi, prowadzili zbiórki na rzecz ludności cywilnej Warszawy, która utraciła bliskich i cały swój dobytek. W stalagach i oflagach kontynuowano działalność konspiracyjną. Uwięzionych powstańców kierowano do pracy, np. obiecując niewielką poprawę warunków bytowych. Wyjątek stanowili zgodnie z postanowieniami konwencji genewskiej oficerowie i kobiety żołnierze AK, chociaż wielokrotnie podejmowano próby skierowania do pracy także ich. Dla niemieckich przedsiębiorców otrzymanie dodatkowej siły roboczej było bardzo wygodne, ponieważ brakowało pracowników, a sytuacja militarna i gospodarcza III Rzeszy pogarszała się z dnia na dzień. Małych i kobiety namawiano do zerwania się statusu jeńca, by wówczas jako nieobjętych postanowieniami konwencji genewskiej, móc ich skierować do pracy przymusowej. Zgłaszających się dobrowolnie do pracy w rolnictwie oszukiwano i zatrudniano w przemyśle ciężkim i zbrojeniowym, hutnictwie, górnictwie, kamieniołomach, przy wycince drzew, budowie umocnień bądź przy odgruzowywaniu zbombardowanych miast III Rzeszy. Pracy powstańców towarzyszyły często szykany ze strony niemieckich nadzorców i wartowników. Ci, którzy wbrew postanowieniom konwencji genewskiej byli zatrudnieni w przemyśle zbrojeniowym, sabotowali produkcję, wypuszczając z fabryk broń i amunicję z ukrytymi wadami. Wielu decydowało się na podjęcie pracy, upatrując w tym możliwość ucieczki i powrotu do kraju. Niektóre z nich zakończyły się powodzeniem.

Dramatyczna była sytuacja jeńców w ostatnich miesiącach wojny, gdy wojska alianckie na Wschodzie i Zachodzie wkroczyły na teren III Rzeszy. Obozy jenieckie były ewakuowane zimą, najczęściej pieszo, co niektórzy powstańcy przypłacili życiem. W takich okolicznościach dochodziło nieraz do dramatycznych wydarzeń: jeńcy ginęli w niejasnych okolicznościach, byli mordowani przy próbie ucieczki lub pod byle pozorem, np. po rozpoczęciu ewakuacji obozu Lamsdorf w styczniu 1945 r. Niemcy rozstrzelali grupę jeńców z AK, którzy w niewoli kontynuowali działalność konspiracyjną.

# Życie po wojnie

Przebywający w niemieckiej niewoli powstańcy byli wyzwoleni przez aliantów od stycznia do maja 1945 r. W wypadku Stalagu VI C w Oberlangen to polscy żołnierze 1. Dywizji Pancерnej gen. Stanisława Maczka zwrócili wolność 1700 kobietom żołnierzom AK, które walczyły w powstaniu warszawskim. Wydarzenia towarzyszące końcowi wojny i okupacji w Polsce sprawiły, że gehenna powstańców nie zakończyła się wraz z kapitulacją III Rzeszy 8 maja 1945 r. Część z nich po wyborze życia na emigracji starała się o przydział do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie albo do formacji pomocniczych przy armiach amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej (jako członkowie tzw. polskich brygad wartowniczych). Po-



Fot. Ministerstwo Obrony Narodowej/Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie

Uczestniczki powstania warszawskiego w obozie jenieckim Oberlangen w Dolnej Saksonii wyzwolonym przez żołnierzy 1. Dywizji Pancерnej gen. Stanisława Maczka, kwiecień 1945 r.



Fot. NN/Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie

Wyjście z niewoli grupy jeńców Armii Krajowej, maj 1945 r. Od lewej: pchor. Olgierd Sawicki, rtm. Zdzisław Rubach-Połubiński „Admirał”, gen. bryg. Kazimierz Sawicki „Prut”, gen. bryg. Antoni Chruściel „Monter”, NN major amerykański (prawdopodobnie z 7. Armii), gen. bryg. Albin Skroczyński „Łaszcz”, gen. dyw. Tadeusz Komorowski „Bór”, ppłk Tadeusz Zdanowicz, gen. dyw. Tadeusz Kossakowski, płk dypl. Kazimierz Iranek-Osmecki „Makary”, „Heller”, kpr. Janusz Makarewicz, gen. bryg. Tadeusz Pełczyński „Grzegorz”, st. strz. Leon Putowski „Pakułski”, ppor. Jan Wojtowcz „Wojtek”, kpt. Stanisław Jankowski „Agaton”, kpr. pchor. Zygmunt Skrobański „Blikle”

zostali trafiali razem z innymi Polakami, którzy w III Rzeszy byli robotnikami przymusowymi lub więźniami obozów koncentracyjnych, do alianckich obozów dla „dipisów” (displaced persons, DPs), czyli osób, które w wyniku wojny znalazły się z dala od swojej ojczyzny. Następnie osiedlali się w Europie Zachodniej (głównie Wielkiej Brytanii i Francji) lub Ameryce Północnej. Wielu powstańców, chcąc połączyć się ze swoimi bliskimi i mając nadzieję na odbudowę ojczyzny (nie wiemy, ilu dokładnie, prawdopodobnie większość), powróciło jednak do Polski. Ich los był podobny do powstańców warszawskich „wyzwolonych” z niemieckiej niewoli przez Armię Czerwoną – poddano ich brutalnym represjom.



# Represje w powojennej Polsce

W ojczyźnie powstańców, podobnie jak innych żołnierzy AK i organizacji niepodległościowych, traktowano podejrzliwie. Uznawani za wrogów Polski „ludowej” byli prześladowani i napiętnowani jako „zdrajcy”, którzy wywołali „bezcelowe powstanie”. Aresztowania dotknęły dowódców powstania, którym stawiano absurdalny zarzut zdrady ojczyzny. Wielu zostało skazanych w sfinansowanych procesach. Rotmistrz Witold Pilecki, dobrowolny więzień obozu koncentracyjnego Auschwitz, w którym utworzył komórkę konspiracyjną, uczestnik powstania warszawskiego, po powrocie do kraju został aresztowany i skazany na śmierć pod zarzutem działalności wywiadowczej na rzecz gen. Władysława Andersa. Wyrok wykonano w 1948 r. Inny uczestnik powstania, por. Jan Rodowicz „Anoda”, ujawnił się we wrześniu 1945 r. przed Komisją Likwidacyjną AK. Trzy lata później został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa. Zmarł w wyniku obrażeń odniesionych podczas brutalnego śledztwa (według oficjalnych wiadomości podanych przez władze miał rzekomo popełnić



Fot. Andrzej Michalik

Pomnik Powstania  
Warszawskiego  
na pl. Krasińskich  
w Warszawie  
(zdjęcie współczesne)

samobójstwo). Reżim stalinowski przez ponad dekadę stosował represje wobec byłych powstańców. Zostały one złagodzone dopiero po dojściu do władzy Władysława Gomułki w 1956 r. Powstańcy nadal byli jednak traktowani nieufnie. Na powrót z emigracji do kraju władze komunistyczne nie pozwoliły gen. Antoniemu Chruścielowi „Monterowi”, któremu wcześniej odebrano obywatelstwo. Podobnych złamanych życiorysów było więcej.

Przez 45 lat powstanie warszawskie było symbolem oporu wobec władz PRL. Podczas oficjalnych wystąpień zryw 1944 r. w Warszawie pojawiał się tylko w kontekście mówienia o zbrodniach niemieckich, wykorzystywanego w aktualnej polityce wobec Republiki Federalnej Niemiec. Cześć uczestnikom powstania przywrócono dopiero po transformacji ustrojowej w 1989 r. Wówczas wydano też wiele publikacji, wspomnień i prac historycznych na ten temat. Zaczęto organizować państwowe obchody rocznic, a w Warszawie na Woli otwarto Muzeum Powstania Warszawskiego. W stolicy ponadto znajdują się: pomnik Powstania Warszawskiego, pomnik Małego Powstańca, pomnik Ofiar Rzezi Woli, mogiły powstańcze na cmentarzu Wolskim i cmentarzu Powązkowskim oraz liczne tablice upamiętniające powstanie i jego uczestników.

Pomnik Polegli  
Niepokonani na cmentarzu  
Powstańców Warszawy  
na Woli. Spoczywają tam  
prochy ponad 50 tys.  
Polaków zabitych  
podczas walk w stolicy  
w sierpniu i we wrześniu  
1944 r. (zdjęcie współczesne)





Fot. Andrzej Michalik

GDY W BOJU PADNE - O, DAJ MI JIMIE,  
MOJA TY TWARDA, ZOLNIERSKA ZIEMIO.  
KRZYSZTOF KAMIL BACZYŃSKI  
MAGDALIE - 12.5.1944 r.

POLEGLI W POWSTANIU WARSZAWSKIM 1944

Dzwon „Monter” na terenie Muzeum Powstania Warszawskiego poświęcony pamięci gen. bryg. Antoniego Chruściela (zdjęcie współczesne)



Fot. Krzysztof Siwiec

Muzeum Powstania Warszawskiego (zdjęcie współczesne)

Tekst  
Marcin Przegiętka

Redakcja  
Izabela Szufa

Korekta  
Magdalena Baj

Projekt graficzny i skład  
Sylwia Szafrąska

Redakcja techniczna  
Marcin Koc

Zdjęcie na okładce:  
Powstańcy warszawscy  
na barykadzie, sierpień 1944 r.  
Fot. Michał Stabrowski  
ps. Lubicz lub Jerzy  
Świdorski ps. Lubicz/  
/Instytut Polski i Muzeum  
im. gen. Sikorskiego  
w Londynie

Druk  
ALNUS Sp. z o.o.  
ul. Wróblowicka 63,  
30-698 Kraków

© Copyright by Instytut  
Pamięci Narodowej  
Komisja Ścigania Zbrodni  
przeciwko Narodowi  
Polskiemu, Warszawa 2016

ISBN 978-83-8098-046-4

Zapraszamy na stronę  
internetową  
[www.ipn.gov.pl](http://www.ipn.gov.pl)  
oraz do księgarni  
internetowej  
[www.ipn.poczytaj.pl](http://www.ipn.poczytaj.pl)

Szanowni Państwo,

wielu ulicom i placom, przy których mieszkamy i pracujemy, patronują postaci historyczne. Wśród nich są także osoby, które na trwałe zapisały się w dziejach Polski XX w. Wybór patronów przestrzeni, w której żyjemy, świadczy nie tylko o naszej wrażliwości historycznej, lecz także wskazuje na wartości, do których chcemy się odwoływać.

Warto znać patrona swojej ulicy, wiedzieć, czyje nazwisko wymieniamy, podając przy różnych okazjach własny adres.

Niniejsza broszura przybliży Państwu powstańców warszawskich. Została wydana w ramach ogólnopolskiej akcji edukacyjnej Instytutu Pamięi Narodowej, który od wielu lat podejmuje działania na rzecz poprawy stanu świadomości historycznej Polaków.

Zachęcam do lektury. Warto poznać historię ludzi, których upamiętnia tabliczka z nazwą naszej ulicy.

*dr Łukasz Kamiński*

Prezes Instytutu Pamięi Narodowej



PATRONAT MEDIALNY

**pamięć.pl**

